Rok III. Kwiecień 1928 r. Nr. 4

MIESIĘCZNIK
Diecezjalny Łucki

Rękopisów, przesłanych do druku, Redakcja nie zwraca.

Redaktor i wydawca: **Ks. Jan Szych**, Kanclerz Kurji Biskupiej.

Adres Redakcji: **Łuck, Kurja Biskupia.**

TREŚĆ ZESZYTU Nr. 4

Rok III. Kwiecień 1928 r. Nr. 4

MIESIĘCZNIK Diecezjalny Łucki

Rękopisów, przesłanych do druku, Redakcja nie zwraca.

Redaktor i wydawca: Ks. Jan Szych, Kanclerz Kurji Biskupiej.

Adres Redakcji: Łuck, Kurja Biskupia.

DZIAŁ URZĘDOWY

Rozporządzenia Stolicy Apostolskiej

Św. Kongregacja de Disciplina Sacramentorum

I

Czy wierni mogą odbyć spowiedź i przyjąć Komunję św., ilekroć chorym udziela się Wiatyku?

Biskup z Monreale przedłożył niniejszej Kongregacji wątpliwości następujące celem ich rozwiązania:

I. Czy wolno wiernych, mieszkających w osiedlach górskich, komunikować, ilekroć Eucharystję zanosi się chorym, w kapliczce, albo też, ponieważ chodzi o sprawę tak świętą, w przydrożnem miejscu przystojnem i przyzwoitem, ponieważ w owym dniu nie mogą iść do kościoła?

II. Czy wolno zakomunikować i wyspowiadać tych, którzy przebywają w domu chorego?

III. Czy w wymienionych okolicznościach należy Sakramentów tych udzielić starcom albo cierpiącym?

Ich Eminencje, Najdostojniejsi Ojcowie św. Kongregacji de disciplina Sacramentorum, wydali po zasięgnięciu zdania dwóch konsultorów i wszechstronnem zbadaniu sprawy takie orzeczenie na sesji plenarnej 22 lipca 1927:

„Na wątpliwość I. **Twierdząco**. stosownie do kan. 869 w łączności z kan. 822 § 4, czyli o ile biskup na to ze-

zwoli wedle przytoczonego zastrzeżenia, to znaczy: na poszczególne wypadki i niekiedy.

Na wątpliwość II i III: Co do Komunji św. przewidziano w I., co do spowiedzi, **twierdząco** z zachowaniem co zachować należy wedle kan, 910 §§ 1, 2 i 909 §§ 1 i 2".

Kiedy następnego 29 lipca całą tę sprawę przedłożono Jego Świątobliwości Piusowi Papieżowi XI, Jego Świątobliwość raczył rezolucję Ich Eminencyj zatwierdzić.

Dan w Rzymie, w Sekretarjacie św. Kongregacji de Disciplina Sacramentorum, dnia 5 stycznia 1928.

M. KARD. LEGA. Bisk. Tuskul., *Prefekt*
L. S. D. JORIO, *Sekretarz.*

Uwagi.

Chodziło w sprawie tej o parafje górskie diecezji Monreale, w których wioski albo domy wśród pól rozrzucone, oddalone są znacznie od kościoła parafjalnego. Zdarza się zaś niekiedy, że pleban Wiatyk albo Komunję św. zanosi chorym przebywającym na wyżynach.

Jak rozstrzygnąć sprawę, jeśli zdrowi albo osłabieni, nie mogący owego dnia pójść do kościoła, pragną w jakiejś kaplicy albo, jeśli jej niema, w miejscu przystojnem i przyzwoitem komunikować i spowiadać się?

Niewątpliwie można zadość uczynić temu pobożnemu życzeniu, jeśli duszpasterz, spieszący z Wiatykiem albo Komunją św. do chorych, napotka kaplicę, w której może odprawić Mszę św.: bo wedle kan. 869 można przyjąć Komunję św. tam, gdzie wolno odprawić Mszę św.

Trudność zajść może, jeśli w braku kaplicy zarząda ktoś Komunji św. nie w miejscu poświęconem, aczkolwiek przyzwoitem i przystojnem, jakiem byłaby izba jakiegoś domu na kształt kaplicy odpowiednio przyozdobiona; albo któraby mogła być przyozdobiona, gdyby tam wolno było Mszę św. odprawić. Tego rodzaju życzeniu wiernych zaradza już kan. 822 § 4. Powiedziano tam: „Biskup albo, jeśli chodzi o dom zakonu niezależnego, Przełożony główny, może zezwolić na odprawienie Mszy św. poza kościo-

łem i kaplicą na portatylu i w miejscu przystojnem, nigdy jednakże w sypialni, z powodu słusznego i roztropnego w wypadku nadzwyczajnym i niekiedy". Jeśli więc w okolicznościach, zachodzących w parafjach diecezji Monreale, albo w okolicznościach podobnych, Biskup z uwzględnieniem zastrzeżeń przytoczonego kanonu na odprawienie Mszy św. w jakiejś izbie może zezwolić i objawi wolę zezwolenia, wolno tam udzielić Komunji św. chociażby odprawienie Mszy św. z braku kapłana nie nastąpiło.

Zajść jednakże może wypadek, że duszpasterz w nagłej potrzebie wobec życzenia wiernych do Biskupa zwrócić się nie może. Niedogodności tej zazwyczaj zaradzić może kan. 199 § 1, który stanowi: „Kto zwyczajną posiada władzę jurysdykcji. może zlecić ją drugiemu w całości lub w części, jeśli prawo nie zarządą wyraźnie inaczej". Ponieważ zatem w niniejszym wypadku delegacja nie jest wzbroniona a chodzi o władzę zwyczajną, jako sprawa do biskupiego należącą urzędu, może ją Biskup pod temi samemi warunkami zlecić duszpasterzom.

Ze względu na doniosłość sprawy i ciasne granice, któremi władza ta jest obwarowana, może ją Biskup zlecać jedynie delegowanemu, który taką odznacza się mądrością, że, jak można przewidzieć, władzy zleconej nie nadużyje. Nadto w delegacji winiem wyjaśnić, na czem słuszna i rozumna polega przyczyna; kiedy zachodzi wypadek nadzwyczajny; i jako zezwolenie dane na pewien wypadek nie ma znaczenia w innym wypadku mimo, że te same zachodzą okoliczności, lecz upoważnienie wyraźnie należy odnowić.

Że kan. 822 § 4 nie podkreśla wyłącznie osoby czyli nie wzbrania delegacji jak w przytoczonym kan. 199, 2, wynika stąd, że owa władza nie jest powierzona osobie Biskupa, lecz Ordynarjuszowi, dlatego delegacja, nie przyznana osobiście, nie jest zabroniona jak np. w kan. 1983, w którym Biskup sam winien wypowiedzieć zdanie o małżeństwie zawartem a nie dokonanem.

D. JORIO, *Sekretarz.*

II.

O Komunji św., zanoszonej chorym.

Na plenarnem posiedzeniu św. Kongregacji de Disciplina Sacramentorum, odbytem dnia 16 grudnia 1927 w Apostolskim Pałacu Watykańskim, przedłożono wątpliwość: „Czy stosownie do żądania kanonu 847 Kodeksu Prawa Kanonicznego może o słusznej i roztropnej przyczynie, by Komunję św. do chorych zanoszono prywatnie, rozstrzygać jakikolwiek kapłan, udzielający jej, czy tylko Ordynarjusz?

Ich Eminencje, Najdostojniejsi Ojcowie, zbadawszy sprawę dokładnie, taką dali odpowiedź:

„Przecząco co do pierwszej części; **twierdząco** co do drugiej", dodaii jednak następujące wyjaśnienie. „Jeżeli według ogólnego doświadczenia i zdania nie upatruje się w dziecezji albo w jakiejś miejscowości nic niewłaściwego w prywatnem zanoszeniu Komunji św. do chorych, nie powinni Ordynarjusze przez wydawanie przepisów zbyt wyraźnych i ogólnych w sprawie publicznego zanoszenia, albo przez zastrzeganie sobie w poszczególnych wypadkach zezwolenia na prywatne zanoszenie Najśw. Eucharystji, utrudniać chorym pociechy Komunji św. codziennej.

Odpowiedź tę raczył Jego Świątobliwość Pan nasz Pius Papież XI uznać i łaskawie zatwierdzić na audjencji w dniu 19 grudnia 1927 r. po wysłuchaniu sprawozdania niżej podpisanego Sekretarza tejże św. Kongregacji.

Dan w RZYMIE, w Sekretarjacie św. Kongregacji de Disciplina Sacramentorum, dnia 5 stycznia 1928.

M. KARD. LEGA, Bisk. Tuskul., *Prefekt*

L. S. D. JURIO, *Sekretarz.*

Uwagi

Aby decyzję powyższą głębiej poznać i zrozumieć, zaleca się w ogólnym zarysie zestawić tok dyskusji przy roztrząsaniu praktyki zanoszenia chorym Komunji św. w naszych czasach. Rozmaita jest ona bowiem stosownie do okoliczności czasu i osób. W Hiszpanji, np., zanosi się

z pobudek pobożności prawie wszędzie chorym Komunję św. publicznie co się nie dzieje wśród niektórych innych narodów, zwłaszcza, jeśli chodzi o miasta wielkie, jako tu o Rzym.

Kodeks Prawa Kanonicznego, stanowiąc regułę ogólną, mówi w kan. 847: „Do chorych należy Komunję św. zanosić publicznie, chyba że słuszna i roztropna przyczyna radzi inaczej". Prawo takie o zanoszeniu chorym Komunji św. publicznie, jest jasne; a przyczyna prawa oczywista i przez wiernych wszystkich uznana. Słuszne i roztropne powody mogą jednakże mimo tegoż kanonu niekiedy doradzać, aby tę Komunję św. zanoszono prywatnie. Kto decyduje o owych powodach? Biskup Ordynarjusz czy jakikolwiek kapłan?

Wydawanie o nich wyroku przypisywali niektórzy teologowie i sędziowie jakiemukolwiek kapłanowi, opierając się przedewszystkiem na kan. 849 § 1, który opiewa: „Komunję może prywatnie do chorych zanieść jakikolwiek kapłan, przypuszczający przynajmniej zezwolenie księdza, któremu straż nad Najśw. Sakramentem powierzono".

Zapatrywania tych uczonych rozszerzyły niektóre pisma kościelne, zwłaszcza w rubieżach Hiszpanji; z tego to powodu niektórzy ordynarjusze hiszpańscy w przeświadczeniu, że naruszono ich prawo, zwrócili się do Stolicy św.

Niniejsza św. Kongregacja po zasiągnięciu odpowiedniej opinji Najdostojniejszych Konsultorów, przedłożyła zagadnienie to sądowi Ich Eminencyj na posiedzeniu plenarnem dnia 16 grudnia 1827 r., którzy po dokładnem sprawy zbadaniu powyższe wydali orzeczenie.

Że orzeczenie to odpowiada zamiarowi prawodawcy, wynika nietylko z wielu szkód, któreby nastąpiły, gdyby sprawę tę pozostawiono mniemaniu kapłanów, różniących się zdolnościami i charakterem, ale także z źródeł kan. 847. I naprawdę, pomiędzy uwagami dołączonemi do rzeczonego kanonu pod n. 3 znajduje się także inne orzeczenie wydane przez tęż Kongregację 20 grudnia 1912 r. na sesji plenarnej. Tak brzmiało pytanie: Czy *Ordynajusze* mogą zezwolić, by chorym, nie mogącym opuszczać domu

a proszącym o Komunję św. z pobożności, zwłaszcza, jeśli w jakiejś parafji kilku o nią prosi albo ktoś częściej o nią zabiega, św. Eucharystję przynoszono z kościoła prywatnie czyli bez uwzględnienia przepisów". Tedy orzeczono: „*Twierdząco* z słusznej i roztropnej przyczyny, z zachowaniem przynajmniej obrzędu przepisanego przez Benedykta XIV w Dekrecie *Inter omnigenas*, 2 lutego 1744, § 23, mianowicie: Kapłan winien mieć zawsze stułę, przykrytą swemi szatami; w woreczku czy bursie niech złoży naczyńko (z hostją) niech ją zawiesi na sznureczku na szyi i umieści na łonie; a niech nigdy nie idzie sam, lecz w braku kleryka niech mu przynajmniej jeden wierny towarzyszy".

Stwierdza się, że Kodeks tego prawa Ordynarjuszy, autentycznie przez św. Kongregację uznanego, nie odwołał ani wyraźnie, jak oczywistą jest rzeczą, ani milcząco kanonem 849, który napozór jakby prawu Ordynarjuszy się sprzeciwiał. Kanon ten bowiem prawa świętego przełożeństwa w zupełności uważa za rzecz pewną.

Z tego powodu ustępuje, jeśli Ordynarjusze z powodów słusznych i roztropnych rodzaju ogólnego albo szczegółowego sądzą, że w całej diecezji albo w jakiejś jej części zachodzi ograniczenie w przytoczonym kanonie, prawo proboszcza ustanowione przez kan. 848. § 1, a powstaje prawo jakiegobądź kapłana na podstawie kan. 849 § 1.

Wyjaśnienie, które Ich Eminencje, Najdostojniejsi Ojcowie, dołączyli do odpowiedzi jest jasne i doniosłe. Stąd Ordynarjusze winni ze względu na słuszne i roztropne przyczyny, zwalniające od zachowania prawa i ogólnie z powodu czasów niekorzystnych i w poszczególnych wypadkach a zwłaszcza z powodów, które zadecydowały w sesji plenarnej dnia 20 grudnia 1912 r. a powyżej są przytoczone, skrzętnie czuwać nad tem, by celu w sprawie tak ważnej przez Kościół zamierzonego nie udaremniono. Nikomu bowiem nie tajno, że w naszych czasach Komunję św. nawet codzienną poleca się najgoręcej. A któż, rzec można, potrzebuje więcej pomocy i pociechy takiego Sakramentu do zniesienia udręczeń choroby niż chory?

Niech więc Najdostojniejsi Ordynarjusze, odznaczając się mądrością i miłością, połączą szczęśliwie cześć powinną Najśw. Sakramentowi z potrzebami chorych zwłaszcza biednych pod wodzą słuszności.

D. JORIO, *Sekretarz*.

Rozporządzenia Władz Duchownych miejscowych.

Lista Kapłanów, zawezwanych na egzamina wikarjuszowskie.

KURJA BISKUPIA ŁUCKA
Sekcja Nauki i Sztuki
Dn. 20 IV, 28 r.
№ 2428.

Kurja Biskupia, stosownie do wymagań Synodu Łuckiego (st. 26), niniejszem ogłasza listę księży, którzy w miesiącu listopadzie, bieżącego roku, składają egzamina wikarjuszowskie,

I.

Według programu pierwszego roku:

1) Ks. T. Adamczyk, 2) ks. P. Iliński, 3) ks. E. Kobyliński, 4) ks. W. Jach, 5) ks. Wł. Przygodziński, 6) ks. B. Terlecki, 7) ks. L. Żmikowski, 8) ks. Br. Federowicz, 9) ks. M. Karpiński, 10) ks. J. Kozakiewicz, 11) ks. J. Śliwa, 12) ks. W. Święcicki, 13) ks. M. Wojciechowski, 14) ks. St. Zajkowski, 15) ks. W. Batowski, 16) ks. L. Ostaszewski, 17) ks. St. Iwanicki, (neopresb).

II.

Według programu drugiego roku:

1) Ks. St. Gulbinowicz, 2) ks. W. Hipsz, 3) ks. St. Jadczyk, 4) ks. B. Jastrzębski, 5) ks. W. Kowalski.

III.

Według programu trzeciego roku:

Ks. Józef Baranowicz.

Wykaz traktatów dla poszczególnych grup podaje Miesięcznik za marzec b. r., № 3, str. 145.

Szczegółowy termin egzaminów zostanie ogłoszony we wrześniowym numerze Miesięcznika.

(—) wz. Szefa Sekcji
Ks. Kan. A. Pierzchała

Kanclerz
(—) Ks. J. Szych

„Święto Druhen".

KURJA BISKUPIA ŁUCKA
Gen. Sekr. S. M. P. Diec. Łuckiej.

Kowel, 20/IV 1928 r.

Już w dwóch okólnikach (z dni 14/II i 30/II) Sekretarjat miał zaszczyt zwrócić się do Przewielebnych Księży Proboszczów z gorącą prośbą o zorganizowanie „Święta Druhen", w którem winna wziąć udział wszystka młodzież żeńska parafji.

W tym roku *Zjednoczenie Młodzieży Polskiej* urządza „Święto Druhen" z większą, aniżeli kiedykolwiek uroczystością i nakładem sił i pracy. Dotąd obchodziliśmy nasze „Święto" 3 Maja. Ponieważ wszyscy w tym dniu biorą udział w obchodzie konstytucyjnym, przeniosiono więc „Święto Druhen" na czwartą niedzielę maja.

Dobrzeby było zainteresować tą uroczystością oraz ideą Stowarzyszenia Macierzy Polskiej, szersze warstwy społeczeństwa. Należy w tym celu utworzyć komitet obchodowy z wybitnych jednostek parafji, organizacji kobiecych, władz szkolnych....

„Święto Druhen" zapoczątkuje systematyczne organizowanie Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej Żeńskiej, które

staną się szkołą życia religijnego i obywatelskiego, zwłaszcza dla opuszczających ławę szkolną.

Co rok bowiem tysiące naszych dziewczątek żegnają szkołę powszechną, niosąc w duszy poważne zadatki idealizmu i kultury, jednak bez możności dalszego kształcenia się.

Gorąco Pragnąć należy i dążyć do tego, aby te młode istoty nietylko nic nie uroniły ze skarbów ducha na drodze życia, ale owszem pogłębiły je przez umiejętną i pełną zapału pracę nad udoskonaleniem siebie w służbie Boga i Ojczyzny.

Nieskończenie doniosła jest tu rola środowiska; ona często rozstrzyga i decyduje o losach młodzieży. A wiemy niestety, że otoczenie (w wielu wypadkach paczy młode dusze, zaciera w nich idealizm i obniża wartość duchową.

Siłą tedy konieczności narzuca się obowiązek tworzenia dla młodzieży zdrowego, o czystej atmosferze moralnej i czynnego środowiska. Będzie niem dobrze prowadzone Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej.

Raz jeszcze do Was, Przewielebni Dusz-Pasterze, serdecznie apeluję abyście zechcieli łaskawie zająć się zorganizowaniem „Święta Druhen", którym Patronuje Królowa Korony Polskiej.

Będzie to zarazem najpiękniejsza wiązanka, jaką u stup Maryi złożymy w Jej miesiącu.

Broszurę „Jak urządzić Święto Druhen" oraz cennik na książki nuty i t. d. już wysłałem. Zamówienia proszę skierowywać do sekretarjatu.

Gorąco polecam majowy numer „Młodej Polki" (Ostoja, Poznań Pocztowa 15).

Sekretarz Generalny
(—) Kanonik Jarosiewicz

Zmiany w składzie osobistym duchowieństwa.

1) Ks. *Kobyliński* mianowany p. o. proboszcza w Słobódce.

2. Ks. *Fr. Topolnicki* przeniesiony z Przewał na proboszcza do Tomaszgrodu.

3. Ks. *Konr. Moszkowski* przeniesiony z Warkowicz na prob. do Przewał.

4. Ks. *M. Brodecki*, wikary Kowelski, mianowany administratorem par. Warkowicze.

5. Ks. *K. Sokołowski*, (uwolniony z Sołowek przez Bolszew.) mianowany tymczasowo wikarjuszem parafji Kowelskiej.

6. Ks. *St. Woronowicz* mianowany Dziekanem Dubieńskim.

7. Ks. *Stef. Iwanicki* przeniesiony z Zabłociec na proboszcza do Potaszni.

8. Ks. *M. Tarczewski* przeniesiony z Korytnicy na prob. do Zabłociec.

9. Ks. *Rajm. Kozicz* przeniesiony z Pataszni na prob. do Korytnicy.

10. Ks. *Gracjan Rudnicki*, neopresbyter obrz. wsch.. mianowany wikarym w Humniszczach obrz. wsch.

11. Ks. *Mieçz. Leszczyński*, neopresbyter obrz. wsch., mianowany p.o. Administratora w Kraśce ob. wsch.

Nowi członkowie związku misyjnego.

Wiel. Ks. Ignacy Pożerski.
" " Stanisław Jadczyk.

Cofnięcie pozwolenia Księdzu Aleksandrowi Pilipence obrz. wsch. na kwestowanie.

KURJA BISKUPIA ŁUCKA
Sekcja Majątkowo-Finansowa
№ 2515.

Kurja Biskupia niniejszym podaje do wiadomości Przewielebnego Duchowieństwa, że Ks. Aleksandrowi Pilipence obrz. wsch, zostało cofnięte upoważnienie na zbieranie kwest.

Wobec powyższego upoważnienie to nie ma żadnego znaczenia.

(—) Ks. J. Szych
Kanclerz

(—) Infułat Zagórski
Szef Sekcji

Rozporządzenia prawno-państwowe

Małżeństwa Wojskowych.

Artykuł 92 Ustawy z dn. 23 maja 1924 r. (Dz. Ust. Poz. 458 Nr. 46) głosi: „Zawarcie małżeństwa przed wstąpieniem do służby wojskowej, lub w czasie jej trwania, nie daje prawa do odroczenia powszechnego obowiązku wojskowego ani jego skrócenia, ani też prawa do żadnych świadczeń ze Skarbu Państwa na rzecz rodziny z tytułu i w czasie trwania służby wojskowej.

DZIAŁ NIEURZĘDOWY.

Stygmatyzowana z Konnersreuth.

Któż nie słyszał o Teresie Neumann, o bolesnych ekstazach, które począwszy od 1926 roku w ciągu każdej nocy z czwartku na piątek przechodzi, o „stygmatach“, o bezwględnym jej poście? Ogół bardzo rozmaicie zapatruje się na te zjawiska, omawiane w prasie wszelkich odcieni: dla jednych są one powodem do przesadnych zachwytów tak dalece, że ci ludzie uznają dane zjawiska, za cudowne i będące objawem świętości, u innych natomiast wywołują one chłodną rezerwę, nieufność, sceptycyzm, bojaźń cudu, zdecydowane niedowiarstwo, posunięte częstokroć wprost do szyderstwa lub bluźnierstwa przeciwko wierze. Cóż tedy my, katolicy, powinniśmy sądzić o powyższych niezwykłych zjawiskach?

Sama natura zjawisk oraz pełne nacisku polecenia Władzy duchownej zastrzegają ostatnie, decydujące słowo, co do nadprzyrodzonego charakteru omawianych zdarzeń, Kościołowi. To też poprzestaniemy tutaj na przedmiotowem streszczeniu życiorysu Teresy

Neumann, według słów Ks. J. Naber, proboszcza z Konnersreuth, oraz przedstawieniu pełnego roztropność stanowiska, jakie zajął w tej sprawie bawarski episkopat.

Konnersreuth jest to wieś Górnego Palatynatu, położona w północnej część ratysbońskiej diecezji. Liczy około tysiąca dusz.

Teresa Neumann jest najstarszą z pośród dziesięciorga dzieci miejscowego krawca. Obecnie liczy trzydzieści lat. Do dwudziestego roku życia cieszyła się czerstwem zdrowiem.

Wiosną, 1918 r., będąc służącą w pewnej fermie, musiała wziąć udział w łańcuchu przy podawaniu wody podczas pożaru. Nadmierny fizyczny wysiłek spowodował u niej uszkodzenie stosu pacierzowego. Wywiązała się ztąd dłuższa choroba, trwająca całe lato. Jesienią Teresa została sparaliżowana, a w początkach 1919 roku dotknięta całkowitą ślepotą.

Jako gorąca czcicielka, mającej być podówczas w krótce kanonizowaną świętej Teresy od Dzieciątka Jezus, chora starała się znosić dolegliwości choroby podobnie jak Karmelitanka z Lisieux. Nagle, w dniu beatyfikacji „Małej Siostrzyczki“, 29 kwietnia 1923 r. odzyskuje wzrok, inne natomiast dolegliwości nie przestają jej trapić aż do dnia kanonizacji Świętej.

W dniu tym, pisze Ks. J. Naber, zostałem wezwany przez rodziców panny Neumann, którzy nie wiedzieli, co się dzieje z ich dzieckiem. Ujrzałem młodą pannę z wzrokiem w jeden punkt utkwionym z rozpromienionem radośnie obliczem, wyciągającą ręce do kogoś niewidzialnego. Czasami pochylała, lub podnosiła głowę, jakgdyby z kimś rozmawiając. Nagle — usiadła, nie mogła tego uczynić od dziesięciu lat! uczuła jednakże ostry ból w miejscu, gdzie był uszkodzony kręgosłup. Gdy stan zachwytu minął, zapytałem horą:

Gdzie pani była? Co się z panią działo? Ta zamiast mi odpowiadać, oświadczyła ze zdumiewającą

pewnością, że natychmiast wstanie i nawet będzie chodziła. Gdy matka zbadała lewą nogę chorej, od dziewięciu miesięcy skurczoną i podgiętą pod nogę prawą, znalazła ją w pozycji normalnej. Teresa wnet się podniosła i przeszła od łóżka na środek pokoju oraz z powrotem, podtrzymywana przez Ojca i pielęgniarkę. Wtedy ponowiłem zapytanie: Gdzie pani była? Co się z panią działo?

— Gdym się modliła, oświadczyła Teresa, nagle rozbłysła przed oczami moimi cudowna światłość, a jakiś głos o niewypowiedzianej słodyczy zapytał mię, czy chciałabym odzyskać zdrowie. Odpowiedziałam: „zdrowie, choroba, śmierć, — wszystko jest mi obojętne, niech się dzieje wola Boża!“ Głos mówił znowu: „Dziś będziesz miała drobne zadowolenie; będziesz mogła powstać i chodzić. Przyszłość jednakże chowa ci jeszcze wiele cierpień, a żaden doktór nie potrafi ci przynieść ulgi. Mimo to nie rozpaczaj. Towarzyszyłam ci dotąd i nie przestanę ci dopomagać“. Głos ów mówił mi jeszcze o innych sprawach, mianowicie o wartości cierpienia, dodając: „Cierpienie więcej zbawia dusz, aniżeli najwspanialsze kazania“.

Badanie lekarskie ustaliło, że naruszone kręgi słupa pacierzowego zajęły pozycję normalną, znikły też wszelkie objawy paraliżu i konwulsji. Teresa, która już od dłuższego czasu nie przyjmowała prawie zupełnie pokarmów, w ciągu ostatnich dwóch tygodni przed wielkanocą nie połknęła ani kropli wody, czuła się ogromnie osłabioną. Wiele jeszcze miesięcy nie mogła chodzić bez obcej pomocy.

30 września, 1923 r., w rocznicę śmierci św. Teresy z Lisieux, ujrzała ona ponownie owe cudowne światło i posłyszała znowu słodki głos, mówiący do niej: „Bóg chce, byś odtąd chodziła bez obcej pomocy“. Co też wnet się sprawdziło.

Ale 7 listopada Teresa zachorowała ponownie i w ciągu trzech dni doświadczała okropnych cierpień. Lekarz stwierdził zapalenie ślepej kiszki i zadecydo-

wał natychmiastową operację. W tym czasie, gdy poszukiwano powozu do przewiezienia chorej do szpitala w Waldsassen „spytała mnie chora, opowiada ks. J. Naber, czy chciałbym ją upoważnić do proszenia świętą Teresę, by można było obejść się bez operacji“.

„Niedlatego, tłómaczyła chora, żebym chciała się od niej wycofać, wbrew woli Bożej, lecz z tego powodu, że to zasmuca matkę moją“.

Jak można odgadnąć, spowiednik przystał na to. Na miejsce chore położono relikwię świętej. Po kilku chwilach szalonych boleści, Teresa nagle otworzyła oczy i stała się jakby przemieniona. Wyciągając ręce, jak gdyby do kogoś obecnego powtórzyła parokrotnie: „Tak, tak“.

Wtedy wyprostowała się zupełnie, a dotykając po kilka razy prawego boku, szeptała: „Czyż to jest istotnie?“ Zapytałem, czy święta Teresa odwiedziła ją ponownie i przyniosła ulgę“.

„Tak, odpowiedziała, mówiła mi, żebym natychmiast poszła do kościoła podziękować Bogu“. I rzeczywiście poszła tam, nie odczuwając żadnego bólu ani gorączki. Następnego dnia znów powróciła do kościoła i przyjęła Komunję św. Tegoż dnia lekaż stwierdził uzdrowienie.

„Teresa upewniła mnie, ciągnie dalej ksiądz proboszcz, że podczas obu widzeń słyszała ten sam głos i spostrzegała to samo światło. Miała też wrażenie, iż dotknęła się jej jakaś dłoń tajemnicza. Głos mówił do niej: „Cieszy nas radość twoja, twoje całkowite oddanie się cierpieniu. Nie będziesz potrzebowała poddawać się operacji, ażeby świat mógł poznać istnienie sił wyższych. Powstań i udaj się do Kościoła. Wycierpisz jeszcze wiele, lecz danem ci będzie przez cierpienie przyczyniać się do zbawiania dusz. Oddawaj się coraz więcej umartwieniom i pozostań zawsze pokorną i prostą“.

Oto w jakich okolicznościach, opowiedzianych

przez świadka specjalnie wykwalifikowanego, odbyła się pierwsza ekstaza. Sam sposób opowiadania zwięzły i spokojny nosi na sobie znamię dokładności i prawdy.

W karnawale 1926. Teresa Neumann musiała znowu położyć się do łóżka. Po kilku godzinach zaczęła płakać krwawemi łzami. Stan jej widocznie się pogorszył. W wielki piątek odwiedziłem ją z kilkoma kolegami. Powieki jej zlepione były krwią, twarz śmiertelnie blada, zbroczona była nitką krwi, leżała wyciągnięta na pościeli jak męczennica. Aż do trzeciej godziny, chwili śmierci Zbawiciela, ulegała ona tak straszliwym cierpieniom, że przypominały one konanie. Pozatem natychmiast wracał pokój. Następnego dnia rano płynęła jej z ucha krew, zmieszana z ropą. Przyniosło to chorej ogromną ulgę. W nocy, z soboty na niedzielę, chora zapadła w głęboki posilny sen tak, że gdy przebudziła się w wielkanocną niedzialę, rozpoczęła jak gdyby nowe życie.

W piątek przeżyła męką Zbawiciela od Ogrodu Oliwnego do Golgoty, doświadczając w pewnej mierze Jego opuszczenia na krzyżu. W dniu tym odczuwała również palące boleści na zewnętrznej stronie rąk. Dziś na rękach jej i nogach od strony zewnętrznej znajdują się otwarte rany, okrągłej formy, sączy się z nich krew. W okolicy serca na wiele tygodni przed Wielkanocą można było zauważyć ranę podłużnego kształtu, z której od czasu do czasu wypływała obficie krew. Wszystkie zjawiska były skrupulatnie badane przez lekarzy.

Takie jest świadectwo księdza Naber, proboszcza z Konnersreuth. Możnaby dodać jeszcze opowiadania licznych świadków, odwiedzających Konnersreuth. Są one absolutnie zgodne. Próbowano leczyć rany chorej. Lekarstwa zwiększały jedynie cierpienia; musiano więc ich poniechać. Rany zwykle są pokryte brunatnemi strupami. Otwierają się jednak co tygodnia „i wypływa z nich różowa, jasna krew, charakteru arterjalnego".

Pominąwszy te straszne przejścia, Teresa Neuman cieszy się dobrem zdrowiem. Utrzymują, że się wcale nie odżywia. Od Bożego Narodzenia 1926 r. nie przyjęła nietylko żadnego pokarmu, ale nawet ani kropli wody, a mimo to waga jej się nie zmniejsza. Podczas zachwytów podobno wymawia niekiedy aramajskie słowa, czyli w języku używanym przez Zbawiciela, oraz przepowiada przyszłość.

Niezwykłość tych zjawisk oraz urok cudowności ściąga do Konnersreuth liczne zastępy pielgrzymów. Dziś niepodna już zliczyć tych, którzy chociaż przez chwilę patrzyli na straszliwe cierpienia Teresy.

Wszystkie wysiłki użyte, celem zatamowania tego potoku odwiedzających, spełzły na niczem. Przeciwnie, ilość ich ustawicznie wzrasta, co sprawia chorej, jej rodzinie i proboszczowi tysiączne kłopoty; zwłaszcza, że niedyskretna ciekawość niektórych „pielgrzymów" zaiste niema granić. Panna Neumann zeznaje, iż kilkakrotnie została napomniana przez św. Teresę do cierpliwego znoszenia odwiedzających. Zresztą podczas cierpień nie zauważa nikogo pogrążona całem jestestwem w męce Jezusa, przeżywając ją ciałem i duszą.

Napróżno biskup z Ratysbony od samego początku żądał, by nie odbywały się żadne wizyty. W ostatnim roku cały episkopat Bawarji, zebrany na konferencji we Freisingu, zakazał katolikom odwiedzać Konnersreuth i prosił, by w danej kwestji nie wydawać żadnego sądu, zanim Władza Kościelna nie określi swego poglądu. 7 października 1927 r. Mgr. Hauck, arcybiskup z Bambergi, przypomniał bardzo stanowczo i na czasie, że Kościół ma dosyć czasu na badanie zjawisk z Konnersreuth. 6 listopada kardynał Faulhaber, arcybiskup z Monachjum, zastanawiał się nad tą kwestją w szeregu kazań pełnych powagi i namaszczenia.

O ile możemy wnosić żadne z surowych badań, którym Teresa była niejednokrotnie poddawana, nie

mogły obalić *rzeczywistości jej absolutnego postu.* Próby wytłomaczenia stygmatów przez zjawiska naturalne spełzły również na niczem. Hypotezę autosugestji obaliła sama Teresa rozumowaniem, pełnem zdrowego rozsądku.

Czy stoimy tedy wobec rzeczywiście nadprzyrodzonego zjawiska stygmatów? Czy należy dołączyć cierpiącą z Konnersreuth do długiego szeregu uprzywilejowanych, którym Zbawiciel pozwolił brać udział w swej męce? *To jest tajemnica Boża.*

Udział Teresy w męce Jezusa, pominąwszy kwestję jego cudowności, jest przerażający. Jest to faktem oczywistym.

Jakie jest jego znaczenie i doniosłość? Widocznie Bóg to dopuszcza, by zwrócić nas również w stronę ran Jezusowych; by przypomnieć, że jesteśmy odkupieni przez Ukrzyżowanego Boga; że obowiązkiem naszym jest dopełnić w ciele naszym to, „czego niedostawało Jego męce“, niemożna być Jego uczniem, nie biorąc Krzyża na każdy dzień.

Stygmaty widzialne nie pozostają w związku koniecznym ze świętością — Królowa męczenników nie była stygmatyzowana; współcierpiała z Synem swoim wyłącznie w duszy.

Istota świętości polega na uważaniu grzechu, który krzyżuje Jezusa i gubi dusze, za zło zasadnicze; na miłości Boga Odkupiciela i grzeszników, oraz na współcierpieniu z bolejącym Jezusem; na pracy nad zbawieniem dusz, zadośćczynieniem za grzechy i wynagradzaniem chwale Bożej.

(La Semaine Catholique)

Czy rzeczywiście nigdy nie wolno katolikowi głosować na „listy mieszane“.

(Aktualne zagadnienie moralne).

Podczas ostatnich wyborów do Sejmu i Senatu głoszono zasadę, że jest grzechem ciężkim głosowanie na „lisy mieszane“ t. j. takie, w których równocześnie

byli pomieszczeni katolicy z przekonania, jak i wrogowie Kościoła i że to jest zakaz bez wyjątku i bez zastrzeżeń, nie dopuszczający żadnych łagodzących okoliczności. Zapatrywaniu temu dała także kilka razy wyraz i „Gazeta Kościelna“. Czy tak jest w rzeczywistości według katolickiej teologji moralnej? Na to pytanie muszę odpowigdzieć: Nie! Katolicka teologja moralna nie stawia bowiem takiego bezwzględnego zakazu głosowania na listy mieszane i pozwala katolikowi z ważnej przyczyny głosować w niektórych wypadkach na „listy mieszane“.

Kwestja głosowania na „listy mieszane“, to klasyczny, a przytem ze względu na stosunkowo często powtarzające się wybory do ciał ustawodawczych czy do rad gminnych zawsze bardzo aktualny przykład na pytanie, czy wolno katolikowi spełnić czyn, z którego wypływa podwójny skutek, dobry i zły. Na to pytanie odpowiada teologja moralna: Katolikowi wolno spełnić czyn, z którego wypływa podwójny skutek, dobry i zły: 1) jeżeli sam czyn jest moralnie dobry, lub przynajmniej moralnie obojętny, 2) jeżeli skutek dobry równie bezpośrednio wypływa z czynu jak skutek zły, a nie pośrednio ze skutku złego, 3) jeżeli cel działającego jest moralnie dobry i 4) jeżeli istnieje przyczyna proporcjonalnie ważna (jest to t. zw. „principium de duplici effectu“). Zastosujmy teraz te cztery warunki do naszego przykładu głosowania na „listy mieszane“.

Samo głosowanie jest czynnością moralnie obojętną. Jest więc pierwszy warunek spełniony.

Z czynności tej wynikają dwa skutki: dobry przez to, że przechodzą kandydaci dobrzy, i zły przez to, że przechodzą kandydaci źli. Ponieważ skutek dobry wynika bezpośrednio z głosowania, a nie pośrednio ze skutku złego, dla tego i drugi warunek spełniony.

O ile głosujący katolik przy swojem głosowaniu na listę mieszaną ma cel ten, by przyczynić się do wyboru dobrych, to i trzeci warunek będzie spełniony.

Chodzi teraz o to, aby była proporcjonalnie ważna przyczyna. Kiedy ona istnieje przy wyborach na listy mieszane? Napewno zachodzi ona w następujących wypadkach:

1) Jeżeli głosuje się na listę mieszaną dla udaremnienia wyboru gorszych jeszcze posłów czy radnych. Wolno więc głosować na listę mieszaną, na której znajdują się dobrzy i źli, katolicy i wrogowie Kościoła, by udaremnić przejście listy, na której znajdują się np. sami wrogowie kościoła (np. socjaliści komuniści).

2) Jeżeli tylko przez głosowanie na listę mieszaną, można mieć nadzieję wyboru części dobrych posłów,— co ma miejsce przy wspólnych kompromisowych listach wyborczych, gdy lista katolicka nie ma szans zwycięstwa, lub tylko minimalne, np. u nas na kresach wschodnich lub w niektórych okręgach zradykalizowanych albo po niektórych miastach przy wyborach do rad gminnych.

3) Jeżeli słusznie można spodziewać się z głosowania na taką listę wielkiej korzyści dla Państwa (np. uniknięcia anarchji, złej gospodarki, rewolucji i t. d.), a nie zachodzi obawa większego niebezpieczeństwa dla Kościoła, gdy np. kandydaci akatolicy przyrzekają szanować prawa i zasady Kościoła lub gdy wrogowie Kościoła znajdują się na dalszych wątpliwych lub zupełnie niepewnych miejscach listy.

W tych wypadkach wolno katolikowi głosować na listę mieszaną (por. Noldin, Summa theol. moralis. De praeceptis 1926, str. 309), oczywiście tylko wtedy, jeżeli niema listy czysto katolickiej, mającej widoki zwycięstwa i dającej doborem kandydatów gwarancję uczciwej i pożytecznej ich pracy, gdyż w tym wypadku katolicy wyłącznie na tę listę głosować powinni.

Stwierdzić także należy, że listy mieszane są stosunkowo nierzadkiem zjawiskiem przy wyborach do rad gminnych i u nas i w innych krajach, że w hi-

storji centrum niemieckiego można znaleźć podobne przykłady, że dawno temu ks. kancierz Seipel, wybitny moralista, wybory do austrjackiej rady narodowej w ten sposób przeprowadził łącząc się z liberałami przeciwko socjalistom austrjackim. To samo dzieje się w wielu innych krajach. Przypominam, że przy wyborach w roku 1922 do senatu najlepsi katolicy znaleźli się na wspólnej liście z protestantem ś. p. Ernestem Adamem i duchowieństwo bez zastrzeżeń prawie wyłącznie wtedy na tę listę głosowało w Małopolsce wschodniej. Często także u nas na kresach, gdzie jest niebezpieczeństwo wyboru żywiołów antypolskich w razie rozbicia głosów polskich na kilka list, domaga się społeczeństwo nasze katolickie i polskie skupienia wszystkich głosów polskich na jedną listę polską, na której figurują obok katolików często socjaliści lub protestanci, których przecie do „katolików z przekonania" zaliczyć nie można — a przeciwko czemu duchowieństwo katolickie nie protestuje , ale nieraz nawet zachęca do głosowania na tę listę.

Mylne jest więc twierdzenie, jakoby katolikowi absolutnie nigdy nie wolno było głosować na listy mieszane, że ten zakaz obowiązuje bez względu na łagodzące okoliczności i że listy mieszane nie miały dotąd precedensu w innych krajach.

Ks. dr. J. Lubelski

(Przedruk z „Gazety Kościelnej" Nr. 15, 6 kwietnia 1928 r.)

Bazylika Najśw. Serca Jezusowego na Górze Oliwnej.

W r. 1915 podczas wojny światowej pewna osoba pobożna, znajdując się na Mszy św. odprawianej przez Papieża Benedykta XV w dniu Zesłania Ducha św., powzięła myśl wezwania wszystkich narodów świata do budowy Bazyliki Najśw. Serca Jezusowego w Jerozolimie. Myśli tej przyświecała nadzieja, że przez oddanie takiego hołdu Najśw. Sercu znękany przez okropną wojnę świat ubłaga dla siebie pokój upragniony.

1-go stycznia, 1917 roku, Najprzewielebniejszy Pasterz Tuluzy we Francji uczynił uroczysty ślub budowy Bazyliki. Ślub ten wyrażony został w słowach następujących:

„Najświętsze Serce Jezusowe, któreś objawiło Św. Małgorzacie Marji pragnienie Twoje wstąpienia wspaniałego i uroczystego w domy książąt i królów oraz panowania nad ludami, abyś zostało uczczone jakoś było podczas Męki napełnione, urąganiami, wzgardami i poniżeniem, synowie Twoi, po całym świecie rozproszeni, złączywszy się w jednem pragnieniu wynagrodzenia i miłości, najpokorniej Cię błagają, byś Twą Wolę Najświętszą wypełniło. Serce Jezusowe, wspomnij, iż Zastępca twój poświęcił Ci cały rodzaj ludzki; dokończ podboju ludów, nawróć i zbaw je. Serce Jezusowe, spraw, by wszystkie narody, wyznając tę samą wiarę i żyjąc tą samą miłością, utworzyły w Twym Kościele jedną owczarnię pod rządami jednego Pasterza. Serce Jezusowe, udziel nam pokoju w prawdzie, sprawiedliwości i miłości. Aby przybliżyć Królestwo Twoje, my, przedstawiciele wszystkich narodów, przyrzekamy Ci *„nagrodzić gorzkości i udręczenia Twej Męki“* i czcić Cię, jako Króla Królów i Pana Wszechświata. W tym zaś celu nietylko pragniemy Ci ofiarować na zadośćuczynienie modlitwy i umartwienia nasze, lecz obiecujemy Ci wziąć udział w budowie Bazyliki Jerozolimskiej poświęconej, Sercu Twojemu Najświętszemu, wznoszonej na ziemi błogosławionej, która oglądała Twoje Konanie i Mękę, zarówno jak Zmartwychwstanie i Wniebowstąpienie“.

Papież Benedykt XV ślubowi temu pobłogosławił i zatwierdził go. Za miejsce do budowy Bazyliki obrano Górę Oliwną, a mianowicie, ten jej punkt, w którym, wedle podania, Zbawiciel nauczył nas Modlitwy Pańskiej, a gdzie niegdyś już wznosiła się Bazylika, zbudowana przez Św. Helenę. D. 2 stycznia 1920 roku J. Em. Kard. Dubois założył Kamień węgielny pod nawę Świątyni. Obecnie budowa, na

którą napływają składki z całego świata katolickiego, znacznie posuwa się naprzód. Ojciec Św. Pius XI wielokrotnie dzieło to pochwalił, owszem, osobiście raczył ofiarować na nie 75 tysięcy lirów.

Pożądaną jest rzeczą, aby ci co zamierzają wziąć udział w budowie Bazyliki, dla zwiększenia płynącej z tego zasługi, *przyłączyli się do ślubu w formie, wyżej przytoczonej.* Przez wypowiedzenie tego ślubu *wierny staje się członkiem popierającym dzieła budowy świątyni*, obowiązanym do złożenia ofiary wedle możności i do odmawiania codziennie jednego *Ojcze nasz* z wezwaniem: *„Jezu cichy i pokornego Serca racz obdarzyć świat pokojem, czyniąc serca nasze według Serca Twego“*. Członkiem *rzeczywistym* staje się ten, który będąc już członkiem popierającym, zapisuje się nadto do Stowarzyszenia Serca Jezusowego oraz przyjmuje na siebie obowiązek odmawiania codziennie *Ojcze nasz, Zdrowaś Marya i Wierzę w Boga* z wezwaniem: „Słodkie Serce Jezusowe, spraw, abym Cię kochał, kochał coraz więcej“ (300 dni odp.)

Kto składa ofiarę w wysokości 1000 franków, może zażądać umieszczenia w świątyni cegły pamiątkowej z napisem nazewnątrz widocznym, ofiarujący zaś 100 franków zyskuje prawo do umieszczenia takiejże cegły wewnątrz muru.

W sprawach, związanych z budową Bazyliki, zwracać się należy do klasztoru Sióstr Wizytek w Tuluzie ulica la Dalbade Nr. 13, albo do klasztoru OO. Karmelitów, na Górze Oliwnej, w Jerozolimie. W Polsce upoważnione do zajmowania się niemi są SS. Wizytki w Krakowie.

Życzyć sobie należy, aby w tej wiekopomnej Bazylice, powstającej na skutek ślubu całego świata katolickiego, znalazła się choć jedna cegła z wypisanem na niej imieniem naszej diecezji, świadcząca i o naszej czci dla Najsłodszego Serca Jezusowego. Jeżeli wśród Wielebnego Duchowieństwa lub wiernych diecezji znajdą się osoby, podzielające to życzenie, od-

powiednia z ich strony inicjatywa będzie początkiem otwarcia w Redakcji Miesięcznika listy ofiar na powyższy cel pobożny.

KRONIKA.

Życzenia Świąteczne J. E. Ks. Biskupowi Szelążkowi. W Wielką sobotę najpierw alumni Seminarjum a potem miejscowe Duchowieństwo składało życzenia J. E. Ks. Biskupowi. W imieniu Duchowieństwa przemawiał Ks. Oficjał Prałat Muraszko. W swem pięknem i dłuższem przemówieniu przedstawił Ks. Prałat wielką radość jaka w świecie katolickim płynie ze Zmartwychwstania Pańskiego. Serca przepełnione radością, pragną dzielić się nią z tymi, których serdecznie miłują i dlatego to Duchowieństwo zebrało się u Pasterza, aby podzielić się z Nim tą radością oraz aby Mu życzyć zdrowia i wszelkiej pomyślności w Jego pracy i przedsięwzięciach.

— **„Święcone" w apartamentach J. E. Ks. Biskupa Adolfa Szelążka.** W pierwszym dniu Świąt Wielkanocnych w apartamentach Pałacu Biskupiego zgromadziło się okolo 80 osób na „Święcone".

Pierwszy wzniósł toast p. Wojewoda Mech, dziękując J. E. Ks. Biskupowi za energiczną pomoc w wybraniu naszych wołyńskich posłów do Sejmu i Senatu, oraz podkreślając wielkie korzyści, które oddaje Państwu Duchowieństwo Diecezi Łuckiej. Zakończył swe przemówienie p. Wojewoda słowami: „na cześć Waszej Ekscelencji i Duchowieństwa Diecezji Łuckiej piję ten kielich w ręce Waszej Ekscelencji. J. E. Ks. Biskup Szelążek niech żyje".

Zebrani okrzyk ten z prawdziwem weselem i entuzjazmem kilkakrotnie powtórzyli.

Następny mówca, ks. Szambelan Baranowski, Prezes Macierzy Szkolnej, winszował Księdzu Biskupowi owoców Jego działalności nad zjednoczeniem społeczeństwa Wołyńskiego i życzył coraz pomyślniejszych

wyników, które już w pewnej mierze zostały osiągnięte.

Pan inż. Librowicz jako prezes opieki nad uczniem, dziękował Najdostojnjejszemu Pasterzowi za troskliwą opiekę i pracę w wychowaniu młodzieży szkolnej. Życzeniem, aby młodzież z całym zapałem wcielała ideje J. E, Ks. Biskupa, kończy mówca swe przemówienie.

J. E. Ks. Biskup w swej odpowiedzi przyznaje, że jego jednem z pierwszych dążeń w pracy społecznej jest dobro młodzieży i harmonijne zjednoczenie społeczeństwa na naszych Kresach. Jedności tej Ks. Biskup nie pojmuje w ten sposób, że niektóre grupy polityczne miałyby wyrzec się wszystkich swych przekonań,—byłoby to niemożliwe, lecz ma nam przyświecać ta zasada katolicka: *„in necessariis unitas, in dubiis libertas“*. W odniesieniu do dobra naszej Ojczyzny powinniśmy pamiętać wszyscy: „in necessariis unitas“.

Tej jedności Pasterz pragnie, tej jedności życzy społeczeństwu Wołynia i na cześć tego społeczeństwa wznosi toast w ręce pana Wojewody.

— Dnia 11 kwietnia J. E. Ks. Biskup Szelążek, jako delegat Stolicy Apostolskiej do pertraktacji w sprawie Konkordatu z Panem Marszałkiem Piłsudskim wyjeżdżał na 2 tygodnie do Warszawy. Taki sam wyjazd J. E. Ks. Biskupa jest przewidywany w połowie maja b. r.

— **Kurs przysposobienia rolniczego.** Dnia 29 kwietnia Sekr. Generalny organizyje w Bindiudze jednodniowy kurs przysposobienia rolnego. Omawiane będzie głównie zagadnienie konkursu kukurydzianego, który Zjednoczenie Mł. P. urządza w całej Polsce.

— **Refleksje z kursu instrukcyjnego Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej w Łucku.** W zapowiedzianym przez Gen. Sekr. terminie, czyli w dniu 11 i 12 kwietnia b. r. odbył się w Łucku w Bursie Macierzy P., ogólnodiecezjalny kurs instrukcyjny dla młodzieży męskiej.

W doskonałych referatach Szan. Prelegenci dali mło-

dym słuchaczom podstawowe wiadomości z zakresu ideologji, metodyki i budowy organizacyjnej Stow. Mł. Polskiej.

Zainteresowanie i entuzjazm, jaki panował wśród uczestników, oraz doskonałe przeprowadzenie przez nich ćwiczeń praktycznych świadczą wymownie, że nasi dzielni wołyniacy odczuli i zrozumieli znaczenie i potrzebę, zwłaszcza na wschodnich rubieżach Rzeczypospolitej, katolickiej organizacji młodzieży.

To też wspólna idea już w pierwszym dniu zespoliła młode dusze. Zestrzeliły się myśli w jedno ognisko. Trysnął młodzieńczy zapał, a w czasie wieczornicy, urządzonej w pięknej świetlicy Bursy, przy dźwiękach dziarskiej orkiestry 24 p. p. zatryumfowała radość i dobry humor.

Niezapomniana była chwila wspólnej Komunji Św., od której rozpoczęliśmy drugi dzień pracy. Tu już sam Boski Mistrz bezposrednio uczył oddane Mu młode dusze i wzmacniał je do zwycięskiej ze złem walki.

Szybko, ku szczeremu żalowi prelegentów i słuchaczy, zbliżał się koniec kursu. Pożegnanie owiane było jakąś powagą — padały bojowe hasła, gorące życzenia...

Każdy powziął dobre postanowienia, by wyzbywszy się bierności, która w naszych czasach jest zbrodnią, — budwać Polskę „ręką i głową“.

„Tak nam dopomóż Bóg“.

Przed zakończeniem kursu omawiano jeszcze sprawę konkursu kukurydzianego, urządzonego przez Zjednoczenie Mł. P. w całej Polsce.

Po odśpiewaniu hymnu „Hej do apelu“ druhowie rozjechali się z nowym zasobem wiedzy i sił do pracy.

Pod jednym wszakże względem kurs się nie udał, nie dopisała liczba słuchaczy. Na przeszło sto parafji—zaledwie 13 wysłało delegatów: Binduga 2, Derażne 1, Kąty 2, Kiwerce 1, Kowel 3, Kostopol 2, Krzemieniec 2, Młynów 1, Ołyka 2, Rożyszcze 1, Ptycza 1 i kilku z Łucka.

Smutny ten objaw mimowoli nasuwa pytanie „dlaczego“?

Nie chcę w tej chwili analizować genezy tego faktu.

Ku rozwadze jednak Przewielebnych Duszpasterzy pozwolę przytoczyć fragment rozmowy na kursie.

Na pytanie, dlaczego młodzież idzie za hasłami radykalnemi, jeden ze słuchaczy dał znamienną odpowiedź: „młodzież chce się organizować, kto pierwszy się do niej zbliży—ten ją porwie".

O kursie dla Patronów, wolę nie wspominać. Wzięły w nim udział tylko cztery osoby: ks. P. Massalski, ks. A. Puzyrewicz, ks. M. Wojciechowski i P. Kubacki z Berezna.

Kończąc refleksje, uważam za swój nader miły obowiązek podziękować wszystkim, którzy przyczynili sie do wspaniałego przebiegu kursu, a mianowicie: p. pułk. Kalabińskiemu za użyczenie orkiestry wojskowej: p. prof. Trybulskiemu, p. por. Adamskiemu, p. por. Gruszczyńskiemu i instruktorowi z Lublina p. Mochowi, który był duszą kursu.

Osobno i bardzo gorąco dziękuję ks. Szamb. Baranowskiemu za łaskawe udzielenie na kurs bursy której monumentalność mogliśmy podziwiać i wnosić o wybitnych zdolnościach organizacyjnych głównego jej Twórcy.

Sekretarz Generalny (—) *Kanonik Jarosiewicz*

Kowel, dn. 20.IV 1928 r.

— Nauki majowe w Kościele Garnizonowym w Łucku. Przez cały miesiąc maj Ks. prof. Kwiatkowski w Kościele Garnizonowym głosi nauki apologetyczne na następujące tematy:

Dn. 1 maja Co dziś ma nasza dusza, a czego jej brak?
„ 2 „ Czemu nie szuka ukojenia?
„ 3 „ Jak ma w sobie rozbudzić tęsknotę do Prawdy?
„ 4 „ Co mi o Bogu mówi własna dusza?
„ 5 „ Jak jej wnioski stwierdza świat widzialny?
„ 6 „ Jak historja ludzkości pośpiesza tu z pomocą?
„ 7 „ Czy wystarczy mieć jakąkolwiek wiarę?
„ 8 „ Jak znaleźć wiarę prawdziwą?
„ 9 „ Czy postać Chrystusa mieści się w ramach człowieczeństwa?
„ 10 „ Cuda Chrystusa i proroctwa o Nim.
„ 11 „ Nadludzka treść Jego nauki.

Dn. 12 maja Kim sam się mienił?
„ 13 „ Odszedł czy pozostał?
„ 14 „ Gdzie przebywa?
„ 15 „ Skąd mamy pewność prawdziwości swej wiary?
„ 16 „ Czy dzieje Kościoła nie świadczą o szczególnej opiece Boskiej nad Nim?
„ 17 „ Życie Chrystusa, a dzieje Kościoła.
„ 18 „ Stosunek ludzi do Chrystusa—stosunek świata do Kościoła.
„ 19 „ A może w system wiary wkradł się błąd?
„ 20 „ Czemu tedy tyle innych „Chrystusowych" wiar?
„ 21 „ Czemu ludzie wypierają się wiary?
„ 22 „ Czy wiara nasza jest zbyt trudna dla rozumu ludzkiego?
„ 23 „ Czy wiara nasza jest ciężarem w życiu?
„ 24 „ Czy wiara nasza postęp tamuje czy też go przyśpieszsza?
„ 25 „ Czy prawdziwa kultura każe ją przyjąć, czy odrzucić?
„ 26 „ Walory jej w osobistem życiu człowieka.
„ 27 „ Rola religji katolickiej w rodzinie.
„ 28 „ Walory jej społeczne.
„ 29 „ Demokracja z religją i bez religji.
„ 30 „ Przyszłość Polski zależy od tryumfu wiary.
„ 31 „ Co czynić więc w dzisiejszej dobie?

Z życia Katolickiego w Polsce.

Grudziądz u stóp Chrystusa. Wielka nadzwyczajna misja św., która w Grudziądzu odbywała się pod kierownictwem ośmiu misjonarzy Jezuitów, z dyrektorem O. Dominikiem T. J. na czele, od 4 do 24 marca rb., następnie zaś jeszcze od 26 do 30 marca dla niemców-katolików pod kierownictwem Franciszkanina O. Kempfa, z Poznania, wydała owoce tak wielkie i niebywałe, że doprawdy całą ludność katolicką sprowadziła do stóp Chrystusa.

Nauki odbywały się równocześnie w czterech kościo-

łach i obejmowały wszystkie stany i sfery, włącznie do młodzieży szkół powszechnych i średnich także nauczycielstwo, szpitale, przytułki, więzienia, oraz szkoły: podchorążych, zawodową, oficerską i podoficerską. Jeden dzień poświęcony był wyłącznie chorym, kalekom i osłabionym.

Tak nadzwyczajny rezultat tego okresu pracy misyjnej jest niewątpliwie w pierwszym rzędzie dziełem łaski Boga, do którego już kilka miesięcy przedtem w osobnych, na ten cel urządzanych nabożeństwach wieczornych, odbywających się w każdy piątek z wystawieniem Najśw. Sakramentu, zwracały się całe rzesze wiernych katolików z prośbą o błogosławieństwo dla misji. Bez wątpienia też do tych nadzwyczajnych skutków misji św. przyczyniło się dalej przygotowanie całej parafji przez wydawane pisemka pod nazwą „Wiadomości Parafjalne", które w ilości 10.000 egzemplarzy rozdawane bezpłatnie po wszystkich nabożeństwach, które nadto rozsyłano do szpitali, przytułków, więzień a nawet do kilkuset rodzin, które uległy sekciarstwu i opuściły Kościół katolicki.

W ciągu całego okresu misji tysiączne rzesze zapełniały wszystkie cztery kościoły, oblegając poprostu świątynie, i ściągały coraz większe tłumy. Dzięki zaś gorliwej współpracy 50-ciu kapłanów spowiedników praca cała postępowała normalnie i ułatwiła wszystkim przyjmowanie Sakramentów św. Podczas pierwszej serji wyspowiadało się 12807 osób, z drugiej i trzeciej — 12252, a mianowicie: w więzieniach 650, w szkołach wojskowych 741, mężczyzn i młodzieńców 9103, młodzież męska szkół średnich 936, młodzież żeńska 292, szkoła wydziałowa 430. W serji zaś czwartej do Stołu Pańskiego przystąpiło 882 osoby. Ogólna zatem liczba osób, które w okresie prac misyjnych przystąpiły do Sakramentu Pokuty i Ołtarza, wynosi 25.059.

Z radością również zanotować należy fakt, 44 osoby na nowo wróciły do Kościoła katolickiego, porzucając sekciarstwo.

— Archidiecezja poznańska. — Wszystkie parafje poznańskie będą miały obecnie swój własny organ pod

tytułem *Tygodnik Kościelny*. Pismo będzie miało w połowie druk wspólny, w połowie zaś odrębny dla każdej parafji. W pierwszej wspólnej części będą krótkie rozprawki z wiary, obyczajów i obrzędów kościelnych, w drugiej części — obwieszczenia duszpasterskie, tyczące się porządku nabożeństw i życia religijnego w danej parafji. *Tygodnik Kościelny* wychodzić będzie nakładem 30.000 egzemplarzy w drukarni katolickiej T. A. w Poznaniu i posyłany będzie do wszystkich rodzin katolickich za opłatą tygodniową 10 groszy. Jako wydawca podpisuje gazetkę ks. Leon Rankowki, dziekan poznański i proboszcz kościoła Bożego Ciała.

— **Archidiecezja lwowska.** — W dd. 11—12 kwietnia r. b. odbył się we Lwowie pierwszy zjazd naukowy Polskiego Towarzystwa Teologicznego, który zgromadził uczestników ze wszystkich niemal diecezyj polskich w pokaźnej liczbie. — JE. Ks. Metropolita Bolesław Twardowski urządza w roku bieżącym Kongres Eucharystyczny, który będzie pierwszym w diecezji lwowskiej. Odbędzie się on w dniach 16, 17 i 18 czerwca, ale otwarcie Kongresu nastąpi już 15 czerwca wieczorem. Na Kongres ten wyjeżdża Nasz Najdostojniejszy Pasterz J. E. Ks. Biskup Szelażek, gdzie ma wygłosic kazanie w Kościele Franciszkańskim.

— **Archidiecezja warszawska.** — W dniu 29 marca rb. delegacja Związku Harcerstwa Polskiego w osobach: przewodniczącego Z. H. P. ks. Jana Mauersbergera i sekretarza generalnego Z. H. P. Olgerda Grzymałowskiego, została przyjęta przez J. E. Ks. Arcybiskupa Franciszka Marmaggi'ego, Nuncjusza Papieskiego. J. Ekscelencja zainteresował się ruchem harcerskim w Polsca, gdyż nie obcy mu jest ruch skautowy, w którym z ramienia Stolicy Apostolskiej brał udział we Włoszech. J. E. Ks. Arcybiskup udzielił błogosławieństwa delegacji, mówiąc: „Pozdrawiając was pozdrawiam w waszej osobie całą organizację harcerską". Na zakończenie Ks. Nuncjusz podkreślił, że z wielkiem zainteresowaniem będzie śledził rozwój harcerstwa.

— **Diecezja chełmińska.** — Ze sprawozdań, umieszczonych w *Orędowniku Kościelnym* widzimy wielki rozkwit

myśli misyjnej w diecezji chełmińskiej. Liczba członków zorganizowanych w stowarzyszeniach misyjnych wynosi obecnie 61. 469. Na cele misylne w r. 1927 złożyły: Dzieło Rozkrzewiania Wiary zł. 36.389., Dzieło św, Dziecięctwa zł. 18.628., „Unio Cleri" zł. 2.079., Sodalicja św. Klawera zł. 4.056., Towarzystwo Misyjne zł. 2.079., Stowarzyszenie św. Józefata zł. 560., razem zł. 63.793. W celu dalszego rozwinięcia Akcji Misyjnej zarządził Ks. Biskup Okoniewski, by w każdej parafji i w każdem samodzielnem duszpasterstwie, do którego zaliczyć należy również wszystkie gimnazja, seminarja, szkoły wydziałowe i zakłady, założono akta misyjne, osobno dla poszczególnych stowarzyszeń, wykazujące ilość członków, spis dziesiętników, zawierających protokóły i sprawozdania z odbytych zebrań, wieczorków i t. d., a nadto by zaprowadzono księgę kasową dla każdego związku misyjnego zosobna. Ks. Biskup poleca również gorąco zakładanie bibljotek misyjnych po parafiach i w uczelniach średnich i powszechnych.

— **Diecezja Lubelska.** — Dnia 14 marca r. b. Rada Ministrów zatwierdziła fundację, utworzoną dla Uniwersytetu w Lublinie przez hr. Anielę Potulicką z Potulic (Wielkopolska).

Fundatorka oddała na cele nauki katolickiej cały swój majątek, pragnąc, aby z jego dochodów uczelnia lubelska czerpała środki na swe cele naukowe. Wielki czyn hr. Potulickiej powitany został z wdzięcznością przez Episkopat Polski i odbije się silnem echem w duszy całego Narodu, jako przykład ofiary i poświęcenia dla Kościoła i wiedzy katolickiej.

Z Rzymu.

Odczytanie Dekretu, ogłaszającego heroiczność cnót Błogosławionej Joanny Elżbiety Bichier. W uroczystość św. Józefa odczytano Dekret, ogłaszający heroiczność cnót Błogosławionej Joanny Elżbiety Bichier, współzałożycielki zgromadzenia sióstr św. Anny z diecezji Poitiers.

Ojciec św. w długiej przemowie wykazał, że świętość polega na doskonałej współpracy z łaskami, które każdemu Bóg zsyła. Do sługi, który otrzymał dwa talenty tak samo, jak i do sługi, który otrzymał pięć talentów, Pan nasz powiedział: „Sługo dobry i wierny, dobrześ uczynił". I tak mamy z jednej strony misję św. Jana Chrzciciela, który głosem potężnym głosił ewangelję pokuty na pustyni, z drugiej strony misję św- Piotra, który był wybrany na założyciela Kościoła i głosił ewangelję całemu światu; wreszcie prawie równocześnie mamy misję św. Józefa, którego powołaniem było pozostać ukrytym, nieznanym, w pokorze i cichości, i dla którego dopiero po wielu wiekach miało nastąpić głośne uznanie, okrzyk chwały. Im głębsza tajemnica, tem głębsza okrywa ją ciemność, im głębsza cisza, tem wyższe powołanie, tem większych cnót trzeba, by je spełnić, tem większa zasługa w odpowiadaniu należycie łaskom. Wyłącznem i wspaniałem zadaniem św. Józefa była opieka nad Synem Bożym, Królem świata, opieka nad świętością i dziewictwem Marji. On jeden był powołany do wzięcia udziału w ukrytej przed światem tajemnicy Wcielenia i zbawienia ludzkości. Cała świętość św. Józefa polega wyłącznie na wiernem spełnieniu swej misji, zarazem tak wielkiej i tak pokornej, tak wzniosłej, a tak ukrytej, tak świetnej a tak osłoniętej ciemnościami.

— **Uroczyste obchody ku czci św. Tomasza z Akwinu.** Niezwykle uroczyście obchodziła ucząca się młodzież rzymska święto św. Tomasza z Akwinu. Po wspaniałych nabożeństwach w kościele S. Ivo i w gmachu Sapienza i uroczystych zebraniach w poszczególnych kołach, przyjął Ojciec św. na audjencjach przeszło stu przedstawicieli młodzieży uniwersyteckiej. Papież Pius XI powiedział w swojem przemówieniu: „Wielki ten święty jest przewodnikiem dla wszystkich ludzi, ale specjalnie dla studentów uniwersyteckich. Całe jego życie było poświęcone świętości i nauce. Tak i dla studentów życie jest dla nauki, a nauka dla życia. Przygotowujecie się teraz do życia. Ale także i później zachowa wasze życie wiele łączności z nauką. Nie będziecie mogli nigdy zapomnieć, że nauka przygo-

towała was do życia i użyczyła wam środków i sił do działania. Był to więc niezwykle święty i szczęśliwy pomysł poświęcić cały dzień ku uczczeniu najbardziej uczonego ze wszystkich świętych i najświętszego ze wszystkich uczonych, Świętego filozofji, nauki i myśli. Główne rysy życia św. Tomasza to nauka, czystość i modlitwa. Badanie wszystkich nauk jest u niego badaniem wiedzy, obejmującej wszystkie inne gałęzie nauk. Dlatego stał się św. Tomasz Doktorem uniwersalnym, przed którym żadna dziedzina wiedzy nie pozostała zamkniętą, Doktorem powszechnym, którego wiedza wzniosła się ponad wszystkie dziedziny, i Doktorem nadzwyczajnym, dla nadzwyczajnej jasności, którą odznaczają się wszystkie jego dzieła. Ważniejszą jednak jeszcze od badań naukowych jest cnota, a zwłaszcza cnota czystości, która musi być najpiękniejszą ozdobą i najświętszą dumą młodzieży katolickiej. Czystość jest skarbem, czyli raczej zbiorem wielu innych skarbów, ta czystość, która jest spotęgowaniem wszystkich sił i energij, a więc także i sił fizycznych. Prawda i czystość złączone są ze sobą związkiem nierozerwalnej przyjaźni. Czystość jest tajemnicą wiedzy. Ale niezbędnym i koniecznym złotym kluczem do wszystkich tych skarbów jest modlitwa, ta modlitwa, która polega na nieustannem zwracaniu duszy do Boga, na utrzymywaniu duszy w stałej łączności z Bogiem, gdyż tylko od Boga pochodzi światło i czystość". Przyrzeczeniem pamiętania w specjalny sposób o młodzieży akademickiej w swoich modlitwach, zakończył Ojciec św. swoje przemówienie wsród radosnych dziękczynnych okrzyków obecnych.

— **Rzymskie związki katolickiej młodzieży na audjencji Ojca świętego.** Ojciec św. przyjął niedawno 1000 młodych przedstawicieli rzymskich grup związków katolickiej młodzieży; w długiem przemówieniu wspomniał Ojciec św. o czynnej współpracy młodzieży w katolickiej prasie: „W obecnej dobie prasa jest jedną z największych sił społecznych, gdyż może stanowić zarówno złowrogą jak i błogosławioną potęgę w życiu świata. Odnosi się to także i do Kościła. Dlatego nigdy nie uczyni się za-

dużo dla dobrej prasy. Gdyby nie czyniło się nic więcej, jak tylko rozpowszechniało pisma i druki dobrej prasy, byłoby to już świętą rzeczą, Tem lepiej więc i pożyteczniej postępuje ten, kto po uzyskaniu odpowiedniego wykształcenia, pióra swego używa w służbie dobrej prasy, z miłości ku Jezusowi Chrystusowi.

— **Ojciec Święty do prasy amerykańskiej.** — Jego Eminencja Kardynał — sekretarz Stanu Ojca Świętego Piusa XI, wskazał niedawno w imieniu Papieża prasie Stanów Zjednoczonych jej posłannictwo, stwierdzając okropności prześladowania meksykańskiego. Dokument ten nazywa to prześladowanie gorszem pod wiele względami, niż za czasów Herona, gdyż jest ono więcej obłudnem i więcej wyrafinowanem.

— **Dary króla Afganistanu**. — Król Amanullah, będąc z wizytą w Watykanie, podarował Ojcu Świętemu dwa prześliczne lichtarze z lapis-lazuli, ozdobione złotem. Do tego daru dołączony był portret Papieża z dedykacją i własnorecznym podpisem króla. Nadto król obdarzył kardynała Gaspariego najwyższą afgańską odznaką honorową, którą miał na sobie, w czasie audencji papieskiej i która się składa z obszernego i bogatego płaszcza perłowego koloru ozdobionego haftem. Papież wręczył królowi Afganistanu odznaki Złotej Ostrogi.

— **Pierwszy dziki człowiek udekorowany przez Papieża.** Telegram z Rzymu podaje wiadomość, iż po raz pierwszy w historji papiestwa była przyznana odznaka papieska człowiekowi pierwotnego szczepu. Tym odznaczonym jest krajowiec z wysp Fidzi, imieniem Wumivi, mający 70 lat. Chociaż jest on synem ludożercy, jednak przez całe życie bronł misjonarzy i oddał znaczne usługi Kościołowi Chrystusowemu.

— **Założenie kamienia węgielnego pod gmach „Russicum“.** Kardynał Sincero, prezydent Komisji papieskiej „Pro Russia“, wmurował uroczyście 11 lutego b. r. węgielny kamień pod gmach „Russicum“. Gmach przeznaczony na Seminarjum i na siedzibę rosjan katolików, będzie wzniesiony w ogrodzeniu dawnego klasztoru św.

Antoniego i zbudowany pod wezwaniem św. Teresy od Dzieciątka Jezus, która cudownie współdziałała przy tworzeniu tego zakładu. Przy tej ceremonji byli obecni kardynałowie Vannuteli, Tacci, Blsleti, Ehrle i Lucidi, jak również liczni prałaci. Ks. d' Harbigny, dyrektor papieskiego Instytutu wschodniego, wygłosił okolicznościowe przemówienie, w którem przypominał liczne dowody troski Piusa XI o Rosję. Zakład „Russicnm", mówił on, będzie pracował nad urobieniem robotników na polu Ewangielji, przeznaczonych do zachowania odnowienia i rozwijania wiary i życia chrześcijańskiego w 140 miljonach dusz, od Bałtyku aż do Morza Czarnego, dusz tak obdarzonych przez naturę i tak wiernych Panu Jezusowi i Matce Najświętszej, które mogą się wnieść do najwyższej świętości, jeśli będą dążyły, naturalnie, do zjednoczenia się z prawdziwym Kościołem Chrystusowym i ze Stolicą następców św. Piotra.

— **Papieski Instytyt chrześcijańskiej archeologji.** Jedenastego lutego b. r. odbyło się uroczyste otwarcie i poświęcenie Papieskiego Instytutu chrześcijańskiej archeologji. W ceremonji tej brało udział kilku kardynałów, cała prawie rodzina papieska, pewna liczba dyplomatów, akredytowanych przy Stolicy Świętej, wielu biskupów, między którymi był i ks. biskup d' Harbigny, ze wschodniego Instytutu, i ks. Besson, biskup Lozanny, Genewy i Fryburga, pewna liczba superjorów różnych zakonów i przedstawicieli licznych zakładów naukowych, między innemi przedstawiciele uniwersytetów w Lowanjum i Frygurgu oraz katolickich Instytutów Paryża i Angieru. Wygłoszono wiele przemówień, między innemi przemiawiali: ks. Kirsch dyrektor Instytuty świętej archeologji, ks. Respigni, w imieniu komisji papieskiej świętej archeologji, komandor Pius Franchi de Cawalieri, prezydent Akademji archeologicznej.

Kardynał Gasparri, jako przedstawiciel Ojca Swiętego, przemówił ostatni. Najpierw wyraził swoje zadowolnienie, z jakiem wysłuchał wszystkich wygłoszonych przed cwilą przemówień. Myśl jego zwraca się do Watykanu, do Ojca Świętego, niestety nieobecnego tu w tej chwili, by mu

wyrazić podziw i wdzięczność za jego wspaniałą hojność. Jedynie powagą Opatrzności Boskiej można wytłumaczyć to, że Papież Pius XI w tak krótkim czasie i z tak małemi zasobami mógł powołać do życia tyle podziwu godnych dzieł, między któremi ten Instytut chrześcijańskiej archeologji zajmuje jedno z pierwszych miejsc. Następnie Kardynał ogłosił otwarcie Instytutu w imieniu Papieża i udzielił błogosławieństwa.

Ze świata.

Francja. *Marszałek Foch o Opatrzności Bożej.* Szwajcarski dziennik „Vaterland" w feljetonie z dnia 23 b. m. umieścił bardzo ciekawy interwiew swego korespondenta z marszałkiem Foch'em.

Rozmowa dotknęła także między innemi religijnych poglądów marszałka.

„Nastąpiła pauza—pisze dziennikarz.—Potem zdobyłem się na odwagę zapytania: Czy jest pan tego samego zdania, co Napoleon, że Bóg zawsze staje po stronie najsilniejszej artylerji? — Foch uśmiechnął się.

Bóg—odpowiedział—jest zawsze po stronie najsilniejszych bataljonów, jeżeli te bataljony przedstawiają zarówno moralną jak i fizyczną potęgę.

Czy pańskie przekonania religijne były panu, jako mężczyźnie i żołnierzowi, pomocą?

Moje przekonania religijne — odpowiedział marszałek poprostu—są, jak się to samo przez się rozumie, elementem mego charakteru i jako takie uczestniczyły we wszystkiem, czego dokonałem, jako mężczyzna i żołnierz.

Wiem,—pisze dalej dziennikarz,—że Foch jest tem, co anglicy nazywają „mężczyzna od modlitewnika" (Gebetbuchmann). Pewnego razu spytał go jeden z adjutantów: „Panie generale, czy nie przybędziemy za późno"?

„Nie — odpowiedział marszałek, — jeżeli Bóg jest z nami, nie"!

Foch wierzy głęboko w Pismo św.; modli się codziennie.

„Wierzę głęboko w Opatrzność Bożą", — powiedział. Wszyscy jesteśmy Jej narzędziami".

— *Dar duchowieństwa francuskiego dla Ojca św.* W celu uczczenia pięćdziesiątej rocznicy kapłaństwa Ojca św., która przypadnie w grudniu 1929 r., duchowieństwo francu-

skie przygotowuje dar jubileuszowy dla Papieża w postaci złotego kielicha misternej roboty.

Nadmiar ofiar, zebranych na ten cel, wręczony będzie Ojcu Św. na misje katolickie.

Czechosłowacja. Podczas ostatnich zebrań komisji budżetowej minister oświaty p. Hodza dał bardzo znamienne wyjaśnienia, na które nie odważył się dotąd żaden z ministrów. Wykazał on z całą stanowczością konieczność poszanowania przy wykładach przekonań religijnych rodziców i dzieci i żądał, by nie obrażano tych przekonań, tak zakorzenionych, szczególnie w krajach słowiańskich, gdzie idea narodowa zawsze była ściśle złączoną z tradycją religijną. Szkołę, powiedział on w końcu, należy starannie trzymać zdala od polityki. Ks. Stasek, poseł partji ludowej, i poseł słowacki, p. Hancko, głosili w parlamencie, iż zupełnie podzielają zdanie ministra i proszą, by on zawsze czuwał nad wypełniemiem tych oficjalnie wygłoszonych wskazówek. Katolicy nie zadowolnią się systemem szkoły mieszanej, lecz będą nastawali, by przywrócone były dla ich dzieci szkoły wyznaniowe.

— Przyjaciel prezydenta Masaryka, znany pisarz czeski, Karol Capek, ogłosił w czasopiśmie „Lidove Noviny" rozmowy z Masarykiem w związku z 78 rocznicą jego urodzin. Masaryk mówił między innemi o swojem stanowisku względem religji:

„Właściwie nigdy nie przeżywałem kryzysu religijnego, nawet wówczas, kiedy powątpiewałem. Nigdy nie doznałem wstrząśnienia wiary, nawet pod naciskiem najgłębszego sceptycyzmu. Zawsze byłem wierzącym, zawsze byłem optymistą, nigdy nie wątpiłem w Boga i Jego Opatrzność. I dziś także jestem w tej wszystkiem tak spokojny, jak gdybym był dzieckiem".

Katolickie czasopisma nawiązują do tych słów uwagę, że to wyznanie i przykład Masaryka winny wystarczyć, by wolnomyślne nauczycielstwo przestało wreszcie uprawiać swą niepohamowaną agitację przeciwko wszystkiemu, co ma związek z religją. Bo właśnie to nauczycielstwo i pewien odłam czeskiej półinteligencji powołuje się chętnie na nauki Masaryka.

Hiszpanja. *Nocna Adoracja Najśw. Sakramentu w Hiszpanji.* Pobożne „Stowarzyszenie Nocnej Adoracji Najświętszego Sakramentu" 3-go listopada ub. r. obchodziło 50-letnią rocznicę swego założenia. Rocznicę tę obchodzono uroczyście w Madrycie przez tydzień eucharystyczny, którego najokazalszą częścią była wielka manifestacja na

ulicy de Rosales; pochód adorujących trwał więcej, niż dwie godziny; sztandarów ze wszystkich parafij Hiszpanji było więcej niż 600; oprócz tego uczestniczyli w tym pochodzie przedstawiciele duchownej i wojskowej władzy, trzej zaś infanci Hiszpanji szli na honorowem miejscu. Manifestację tą można zaliczyć do wielkich narodowych religijnych obchodów. Stowarzyszenie Nocnej Adoracji Najśw. Sakr. liczy w Hiszpanji więcej niż 110.000 ludzi, zgrupowanych w 675 oddziałach. W Stowarzyszeniu tem są grupy złożone wyłącznie z terminatorów. Statuty obowiązujące Stowarzyszenia są już przyjęte w państwach Ameryki hiszpańskiej i we Francji. Drugie miejsce co do ilości członków Stowarzyszenia zajmuje Meksyk.

Austrja. Ks. Arcybiskup Kardynał wiedeński założył w swojej diecezji „Stowarzyszenie akcji katolickiej". Wszystkie Stowarzyszenia już istniejące, a nawet bractwa czysto religijne są do niego przyłączone. Arcybiskup zawiązuje Komitet, którego sam będzie kierownikiem, każdy zaś proboszcz ma zgrupować koło tego Komitetu stowarzyszenia swojej parafji.

Chiny. *Straty poniesione przez misje w Chinach.* Chociaż nie można jeszcze obliczyć dokładnie strat, które poniosły misje katolickie w Chinach w ciągu 1927 roku, lecz wiadomości, otrzymane z siedmiu na 73 kościelnych okręgów chińskich, pozwalają sądzić, iż straty te dosięgną 75 a może nawet 125 miljonów franków. Najwięcej poniosły strat dolina Jang-Tse i Mongolja. W jednym tylko wikarjacie Itchana zburzono i zrabowano 118 kościołów i kaplic. W tym wikarjacie straty dochodzą do 1.878.000 franków. Ks. Biskup de Guebriand przysyła następujący telegram, który niedawno otrzymał z Hong-Kongu: „Mienie chrześcijan zburzone przez komunistów, tysiące wygnanych, nie licząc misjonarzy, potrzebna natychmiastowa pomoc. Podpisano Reyssac". Ks. Reyssac jest wikarjuszem apostolskim w Swatowie. Chrześcijanie, o których pisze w swej depeszy, mieszkają w południowej części jego wikarjatu, w podprefekturze Konytam.

Indje. *Drugi biskup tubylczy w Indjach.* Ojciec św. zamianował biskupem mangalorskim hindusa, ks. Walerjana Józefa de Sonza, który jest drugim tubylczym biskupem obrządku łacińskiego w Indjach. Pierwszym jest Mons. Rocha T. J., biskup Tuticorin.

Meksyk. *Opór prześladowaniu w Meksyku.* Z listu jednego z biskupów meksykańskich, któremu dotychczas udało się pozostać w ukryciu, dowiadujemy się, iż w ca-

łym Meksyku katolicy gorliwie odmawiali różaniec przez miesiąc październik, zbierając się w tym celu często jawnie, na wezwanie zaś, skierowane do nich z powodu tygodnia pokuty, odpowiadali z podziwu godnym zapałem. „Szkolne dzieci, (pisze ten biskup), chciały pościć także lub przynajmniej przyjmować pokarmy bez soli, dorośli zaś nakładali na siebie z własego popędu rozmaite pokuty, pozbawiając się najniezbędniejszych rzeczy. Święto Chrystusa Króla również obchodzono z wielkiem nabożeństwem. Mówią, że w tym dniu odwiedziło kościół Matki Boskiej w Gwadelupie 500,000 osób, wykazujac w ten sposób, jak fałszywem jest twierdzenie rządu meksykańskiego, iż wiara już zamarła w naszej ojczyźnie. W obwodach i stanach, które nas otaczają, męczarnie i prześladowania nie ustają. Wydaje się, że wojska rządowe nie mają innej misji, jak tylko męczyć nieszczęśliwy naród. Żołnierze spalili mnóstwo wsi, zburzyli wiele kościołów, spalili święte posągi na placach przy dźwiękach muzyki; wypędzili niezliczoną ilość ludności z mieszkań, by ich zamknąć w obozach konceutracyjnych i w ten sposób, jako opornych, pozbawić wszelkiej pomocy. Ks. Rodrigo Agnilar, proboszcz z Tuli, skazany na śmierć w Ejutle, oświadczył, iż czuje się szczęśliwym, bo przeleje swą krew za Chrystusa; leczoprawcy powiedzieli mu na to, że nie będzie miał tej radości, ponieważ zostanie powieszony. Tak się też stało. Gdy ciało jego jeszcze wisiało, jedna z żył pękła, i krew obficie z niej popłynęła, jak tego życzył sobie męczennik. W tem samem mieście matka przełożona „Sióstr nieustającej Adoracji“, została rozstrzelaną, a inne siostry były brutalnie zamęczone przez żołnierzy.

Rosja. *Prześladowanie księży w Bolszewji.* Wedle ostatnich wiadomości, w obozie koncentracyjnym na wyspach Sołowieckich znajduje się obecnie 23 kapłanów katolickich. Z diecezji Żytomierskiej i Kamienieckiej zostali tam zesłani następujący Księża: Fedorowicz, Kryweńczyk, Wąsowicz, Słowiński, Stysło, Bujalski, Łowejko.

BIBLJOGRAFJA.

Polacy na Dalekim Wschodzie. O tej książce podajemy list J. E. Ks. Biskupa Szelążka do ojca Gerarda Piotrowskiego, Administratora Apostolskiego w Syberji, Wikarjusza Generalnego w Charbinie, w Chinach:

Książkę p. t. „Polacy na Dalekim Wshodzie“, łaskawie przysłaną mi przez Najprzewielebniejszego Ojca, powitałem prawdziwie, jak odwiedziny jednego z braci naszych, wyrokiem Opatrzności umieszczonych na dalekich krańcach ziemi.

Przerzucając karty tej pracy, przypatrując się zdobiącym ją licznym ilustracjom, przyszedłem do przekonania że dzieło to możnaby nazwać panoramą życia polskiego na Dalekim Wschodzie.

Ze wspomnianej książki łatwo przekonać się można, jak żywem tętnem pulsuje życie katolickie wśród społeczeństwa polskiego Mandżurji. Dowodem tego są przedewszystkiem Kościoły, powstałe w krótkim stosunkowo czasie w Hajlarze, w Charbinie (dwa), w Mandżurji-Osadzie, w Korpusowem miasteczku. Niepodobna czytać bez wzruszenia historji ich powstania i budowy.

Obok życia religijnego zwraca uwagę bujna działalność kulturalno - oświatowa. Powstają liczne stowarzyszenia: w 1919 r. liczono ich do trzydziestu. Szkolnictwo na czele z gimnazjum im. H. Sienkiewicza rokuje piękną przyszłość.

Najwyższe jednak zainteresowanie wzbudziły we mnie karty, opowiadające o dziejach misji katolickich w Charbinie, w pierwszej mierze historja powstania i rozwoju Seminarjum Duchownego w Charbinie, Władywostoku, oraz Seminarjum t. zw. Centralnego.

Opowiadania powyższe, owiane pokorną wstrzemięźliwością, domyślać się zaledwie pozwalają nadludzkich wysiłków, jakich należało użyć, by założyć i utrzymać to „Corcordium“ katolickiej Polonji na Wschodzie.

Nie ulega wątpliwości, że instytucje te, po Opatrzności, ręką Ojca Świętego je wspierającej, najwięcej zawdzięczają Tobie, Najprzewielebniejszy Ojcze. Twoja wiara niezłomna i ufna, której uczyła Cię św. Teresa, Twój zapał apostolski, oraz przywiązanie do Ojczyzny zwróciły na Cię uwagę Ojca Świętego, a bezwątpienia zwrócą również oczy całej Polski.

Ze smutkiem i żalem zamknąłem pomienioną książkę: z żalem, że tak wiele marnuje się grosza ku obrazie Bo-

ga i zgubie Ojczyzny, który mógłby być użyty ku chwale Bożej i imienia polskiego; ze smutkiem, że, znajdując się w wyjątkowej sytuacji na kresach, wśród diaspory polskiej, sam jestem w misyjnych warunkach i z wydatną pomocą pieniężną pośpieszyć nie mogę.

Proszę jednak wierzyć, że, zawdzięczając tej kronice, stan wychodźtwa polskiego na wschodzie niezwykle mnie zainteresował i przejął. W modlitwach swoich nie omieszkam polecać z całego serca Patronce Misyj losy Polonji w Mandżurji.

Raczy Najprzewielebniejszy Ojciec przyjąć najgorętsze podziękowanie za tak cenną oraz interesującą książkę, której istotnie niepodobna czytać bez głębokiego wzruszenia i współczucia.

Łuck, 3/IV 1928 r. Nr. 1806.

Łączę wyrazy najszczerszego szacunku

(—) *A. Szelażek*
Biskup Łucki

(—) *Jan Szych*
Kanclerz

Kilka słów o nowym podręczniku do nauki historji świętej.[1])

Jednym z najpoważniejszych szkopułów, utrudniających aż do ostatnich czasów wykład historji świętej, był brak odpowiedniego podręcznika. Wszystkie bowiem dotychczas znane u nas z tej dziedziny dzieła, posiadały jedną wspólną wadę: przeznaczone były wyłącznie dla dziatwy szkolnej i nie posiadały wskazówek dla nauczyciela. Brak podręcznika, któryby był w pierwszej mierze książką dla nauczyciela, wskazując mu, jak powinien przeprowadzić, wykład historji świętej by zadość uczynić wymaganiom metodyki i dydaktyki, dawał się bardzo dotkliwie odczuwać zarówno wśród duchowieństwa jako też wśród świeckich nauczycieli religji. Z tem większem tedy uznaniem i wdzięcznością należy powitać książkę niniejszą

[1]) Ks. J. Szukalski, Podręcznik metodyczny do nauki historji biblijnej, tom I, Stary Testament, str. 478, 3 mapy, Św. Wojciech, 1928.

przeznaczoną do zapełnienia dotychczasowej, tak dotkliwej luki w polskiej literaturzere ligijno-pedagogicznei.

Wspomniane dzieło podaje w dwóch tomach całość historji świętej. Dotąd jednak ukazał się jedynie tom pierwszy, któremu kilka słów poświęcamy.

Już z pobieżnego zapoznania się z omawianą książką można nabrać przekonania, iż stanie się ona nieodzownem vade mecum w ręku każdego nauczyciela religji, a to ze względu na praktyczność ułożenia i wszechstronne opracowanie materjału.

Jako wstęp do dzieła znajdujemy świetny szkic o strukturze metodycznego wykładu. Autor dzieli wykład na trzy podstawowe części: 1) *podanie nowego materjału* (oglądanie oczyma duszy), 2) *przerabianie myślowe* (pojęcie, prawda, charakterystyka), 3) *zastosowanie* (postanowienie); prócz tego, jako część wstępną, dodaje *przygotowanie* (nastrojenie duchowe) oraz — jako zakończenie wykładu — poleca *ćwiczenie* praktyczne. Każdy z wyżej wyliczonych elementów składowych wykładu został przez autora we wstępie wyczerpująco zanalizowany i objaśniony.

Następnie w szeregu 103 lekcyj wyłożona jest historja święta, począwszy od stworzenia świata do czasów Machabeuszów. Każdy wykład, stosownie do założeń metodycznych autora, rozpada się na pięć zasadniczych działów, te zaś kolejno podzielone zostały na drobniejsze ustępy, zawsze oznaczone literami, względnie liczbami, co ogromnie podnosi przejrzystość i ułatwia korzystanie z dzieła.

Pominąwszy nadobfite wskazówki dla nauczyciela, jak ma wykład zaczynać, nawiązywać do lekcji poprzedniej, jak opowiadać treść i przebieg zdarzenia, jakie prawdy i w jaki sposób z podanego opowiadania wyprowadzić, jakie zastosowania praktyczne dzieciom nasunąć, oraz jakie ćwiczenia zastosować do powyższych tematów, — dzieło niniejsze posiada jeszcze kilka innych, wprost pierwszorzędnych zalet.

Oto przedewszystkiem, opowiadanie zdarzeń biblijnych podane jest przeważnie w postaci całych ustępów, przytoczonych z Pisma św. in extenso. Czyni to zadość wy-

maganiom szkolnym posługiwania się przy wykładzie dokumentami historycznymi, oraz pomaga do bezpośredniego zapoznania się ze Słowem Bożem. Dość obszerny komentarz dodany do każdego z takich ustępów, jest nieocenioną pomocą, zwłaszcza dla nauczyciela, który studjów teologicznych nie odbył.

Następnie podkreślić należy, iż prawie każdy wykład poprzedzony został garścią objaśnień nazw geograficznych lub faktów historycznych, wspomnianych podczas wykładu; objaśnienia te są utrzymane w poziomie ostatnich danych odnośnej nauki.

Jeszcze obfitsze uwagi, czy to w postaci przypisków u dołu stronic, czy też bezpośrednio przed lub po wykładzie, zwykle drobnym drukiem podające objaśnienia faktów historji biblijnej z punktu widzenia apologetyki, dogmatyki i nauk biblijnych, przeznaczone są wyłącznie dla nauczyciela. Są one obszerne, zwłaszcza tam gdzie jakaś specjalna trudność w grę wchodzi, jak naprzykład, przy wykładzie o stworzeniu świata, potopie i t. p. W tych objaśnieniach Księża znajdą treściwe przypomnienie wykładów teologicznych, niepotrzebując tracić czasu na uciążliwe zbieranie „disiecta membra“doktryny po encyklopedjach i podręcznikach; świeccy natomiast katecheci otrzymają treściwe a jasne wytłómaczenie niejednej trapiącej ich trudności czy wątpliwości.

Do niepoślednich zalet podręcznika zaliczyłbym pozatem tablice genealogiczne, oraz ideowe wykresy, unaoczniające paralelizm pomiędzy starotestamentowymi typami a ich urzeczywistnieniem w Nowym Testamencie. Wykresy te są zarówno liczne jak poglądowe.

Wreszcie dodatnią stroną podręcznika jest to, że nie ogranicza się do podania wyłącznie materjału historycznego Starego Testamentu, ale w specjalnym dodatku przerabia materjał ksiąg dydaktycznych Pisma św. Pozwoli to nauczycielom świeckim zapoznać się z całością Słowa Bożego.

Omawiany podręcznik w oryginale niemieckim posiada dwóch autorów: ojca Mikołaja Tusslindera i syna jego,

księdza Henryka. Ta okoliczność pozwala wnioskować, że dzieło niniejsze nie jest poronionym płodem pośpiesznej i dorywczej pracy, ale, iż przetrwało ogniową próbę życia i doświadczenia pedagogicznego. Ta okoliczność chyba najlepiej przemawia za jego wartością.

Praca powyższa, jak każde dzieło ludzkie posiada niewątpliwie niejedną usterkę, jak może pewne niedociągnięcia w komentarzach, lub nadmierna drobiazgowość w przedstawianiu historji narodu wybranego, ale dla nauczyciela łatwiej jest chyba to czy owo skrócić, aniżeli coś nowego dodawać.

Reasumując, cośmy powiedzieli, należy powziąć przekonanie, że omawiany podręcznik jest dużym krokiem naprzód ku podniesieniu poziomu wykładów historji świętej w .szkołach naszych i postawieniu ich obok wykładów nauk świeckich na pożądanym poziomie. Toteż powinien on znaleźć gorące przyjęcie wśród prefektów i wogóle wszystkich, których zadaniem jest zapoznanie młodzieży z kartami historji świętej. *A.*

Nowości wydawnicze.

Zjednoczenia Młodzieży Polskiej. Skład główny Sp. Akc. „Ostoja“, Księgarnia i Drukarnia, Poznań, ul. Pocztowa 15, P. K. O. 202. 768.

X. S. P.: *Młode serca.* Opowiadania z życia dziewcząt, cichych bohaterek dnia codziennego. Lektura dla dorastającej młodzieży żeńskiej 3. zł.

Dr. Andrzej Niesiołowski: *Cześć pracy.* Program i materjały na obchód na „Dzień Robotnika“ ze szczególnem uwzględnieniem myśli przewodnich encykliki „Rerum Novarum“. 2.50 zł.

Felicja Żurowska: *Śladem Marji.* Wykład, deklamacje, śpiewy, fragmenty sceniczne i żywe obrazy ku czci Najśw. Marji Panny. 2,50 zł.

N. N. *Obraz Matki Najświętszej.* Sztuka teatralna w 3 aktach na role żeskie, 1.60 zł.

Le Vieilleur: *Bolszewik w spodnicy.* Farsa sceniczna w 1 akcie na role żeńskie. 1.20 zł.

Antoine H.: *Korsarz Bałtyku.* Dramat w pięciu aktach na role męskie. 2.80 zł.

Franciszek Biedroń: *Figiel w pułapce.* Komedja w 3 aktach z życia gminy wiejskiej, na role męskie. 2.20 zł.

Czesława Wolniewiczówna: *Kalina.* Trzy korowody dla młodzieży żeńskiej. 90 gr.

F. Gilewski: *Boisko.* Fachowy podręcznik o budowie boisk lekkoatletycznych, niezbędny dla wszystkich organizatorów i kierowników sportu. 1.20 zł.

F. Gilewski: *Skok wzwyż.* Podręcznik wyczerpujący szczegółowo istniejące style w skoku wzwyż wraz z dokładnemi wskazówkami technicznemi; nie ustępuje a nawet przewyższa tego rodzaju wydawnictwa zagraniczne. 1.50 zł.

F. Gilewski: *Bieg na 100 m.* Doskonale opracowana broszurka dla wszystkich lekkoatletów, ćwiczących biegi krótkie, 55 gr.

F. Gilewski: *Bieg rozstawny 4 x 100 m.* Podręcznik dla wszystkich lekkoatletów, omawia szczegółowo wszystkie tajniki biegu rozstawnego i podaje wskazówki taktyczne i treningowe. 45.

Śmiech i śpiew. Słowa 37 pieśni i piosenek, przeważnie humorystycznych, nadających się również znakomicie do śpiewu w marszu. 90 gr.

Śpiew podczas Mszy św. Słowa nowych pieśni ku czci Ducha św. i Królowej Korony Polskiej w zastosowaniu do ogólnie znanych melodyj 1 egz. = 4 gr., 10 egz. = 35 gr. — 100 egz. = 3 zł.

X. Fr. Walczyński: *Kochajmy Pana!* Sześć pieśni do Najświętszego Serca Jezusowego na 3 głosy równe. 1.30 zł.

Kochajmy Pana! Słowa sześciu pieśni do Najśw. Serca Jezusowego 15 gr.

X. Fr. Walczyński: *Uwielbiajmy, wysławiajmy!* Sześć pieśni eucharystycznych na chór 3 głosowy. 1.30 zł.

Uwielbiajmy, wysławiajmy. Słowa sześciu pieśni eucharystycznych. 15 gr.

Feliks Nowowiejski: *Króluj nam, Chryste!* Hymn ku czci Chrystusa-Króla na 4 głosowy chór mieszany à capella lub z tow. organów. 4 gł. po 30 gr., part. 3.40 gr.

Feliks Nowowiejski: *Hymn katolicki.* Pieśń na 4 głosowy chór mieszany à capella lub z towarzyszeniem organów. 4 gł. po 30 gr., part. 2.50.

Feliks Nowowiejski: *Robotnik to siła.* Pieśń robotników z towarzyszeniem fortepianu. 1 gł. po 20 gr., part. 1 zł.

Feliks Nowowiejski: *Przeczysta Panno!* Pieśń na trzy głosy z tow. organów lub fisharm. 3 gł. po 20 gr., part. 1 zł.

Feliks Nowowiejsk: *Pod sztandarem Matki Boskiej.* Pieśń na dwa głosy z tow. organów lub fisharmonjum. 2 gł. po gr., part. 1 zł.

Feliks Nowowiejski: *Na święty bój!* Pieśń misyjna na chór jedno lub dwu głosowy z tow. organów lub fortepianu. 2 gł. 20 gr., part. 1 zł.

— *Rycerz Niepokalanej.* Nr. kwietniowy „Rycerza Niepokalanej", miesięcznika popularnego dla wszystkich, przynosi prócz wstępnych słów od Wydawnictwa, artykuł zasadniczy p. t. Dwa Obozy, obrazujący poczynającą się walkę dobra i zła w Ojczyźnie naszej. Dalej mocny wiersz p. t. Modlitwa, szereg artykułów z życia Kościoła Katolickiego, a wśród nich niezmiernie ciekawa rzecz o dotychczasowej karjerze głośnego prześladowcy Katolicyzmu w Meksyku Callesa: Przeszłość Tyrana Callesa. Obfita Kronika z Rzymu, ze Świata i z Polski („U nas"); następnie jeszcze 10 Iskierek ze świata, 11 ze Spraw polskich— i oto wyczerpana główna treść zeszytu. Cały tekst numeru przeplatany ładnemi ilustracjami. Numer o 32 stronach z błękitną okładką kosztuje ledwie 15 groszy, roczna przedpłata za 12 numerów — zł. 1 gr. 50. Numery okazowe na żądanie bezpłatnie. Adres: Wyd. „Rycerza Niepokalanej", Niepokalanów p. Teresin Soch.

— *„Tęcza"* tygodnik ilustrowany (Poznań druk. św. Wojciecha). W listopadzie ukazywać się począł ilustrowany tygodnik, tani (14 zł. kwartalnie) z bar-

dzo bogatemi i artystycznemi ilustracjami, ładnym działem powieściowym i przeglądem tygodniowym. Cho ciaż jest tam świat mody i kobiecy ale bez wstrętnych golizn, obrażających estetykę. „Tęcza“ powinna się znaleźć w każdym domu, i chyba w interesie katolickiego ducha jest, by wyparła inne ilustrowane pisma, z których, niestety, żadne nie było ,wolne od niestosownych ryciniczy powieści.

M. Marja Loyola: *Jezus z Nazaretu.* Historja Jego życia opowiedziana dzieciom. Przełożyła na język polski i wydanie skrócone przygotowała R. Mrozowicka. Lwów 1927.

Za pozwoleniem Władzy Duchownej.

Redaktor i wydawca **Ks. Jan Szych.**

— DRUKARNIA KURJI BISKUPIEJ w ŁUCKU —